

KALINA SKOKOWSKA
ur. 1915; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Polacy i Żydzi w Lublinie
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin stosunki polsko-żydowskie Polacy i Żydzi w Lublinie

Polacy i Żydzi w Lublinie

U nas się dzieci straszły: " Nie chodź, bo jak cię złapią Żydzi, wsadzą cię w beczkę z gwoździami nabitą" Wśród znajomych tak było, zwłaszcza służące. Nie wiem, może to i prawda, bo oni mieli jakieś takie swoje specjalne zabobony i mieli święto kuczek. U nas w domu tym żydowskim to na balkonach kuchennych były takie kuczki porobione - takie domki i tam w te święto kuczek się zbierali i jakieś modły odprawiali, a myśmy z tym Jankiem łapali wrony i wpuszczaliśmy im. Był rwetes. O różne żeśmy rzeczy robili. Ponieważ oni mieszkali na dole tam, gdzie są sklepy żydowskie, to myśmy przez okno czatowały i wodę im na głowę lały albo jak kot się załatwia, to myśmy tą kupkę zbierały w pudełeczko, wkładały, pięknie zawiązywały i zrzucały paczuszkę na ulicę i przeważnie ci Żydzi podnosili. Miałyśmy ubaw, bo jak sobie odpakował to ... różne pomysły miałyśmy.

Pamiętam jeszcze jakiś ślub żydowski. Nie pamiętam dokładnie, wiem, że jakąś szklanę tłukli, jakieś "giewały" śpiewali. A przez ścianę z naszym sypialnym pokojem było mieszkanie Żydów. Pewnie pokój sypialny syna gospodarza Żyda i jak urodziła jego żona, to było pełno Żydów w tym pokoju. Ona krzyczała, a oni śpiewali i też rwetes robili. Taki obyczaj był. Gospodarz nazywał się Minzman. Żydów zawsze można było poznać. Inny wyraz twarzy, inna uroda, inna mowa taka bardzo śmieszna. Ci tacy bogaci, kulturalniejsi starali się mówić poprawnie, ale ta biedota miała taki swoisty język. Bardzo nam się podobał, śmieszny.

Rodzice mieli służącą. Robiła zakupy w sklepach. Tam była jatka, bo nieraz jak przychodziła to słyszałam, że była oburzona jak Żyd mówił: "Wasze ulice nasze kamienice i wasze kościoły zabierajcie sobie. To jest nasz nasza ziemia". Ja od dziecka Żydów nie lubiłam. Osobiście poznałam Żydów dopiero już jak dorosła byłam, bo w szkole urszulanek to Żydów nie było. Ludzie mówili, że jak przyjdą Sowieci, to oni zawładną wszystkim. Oni byli z Sowietami w przyjaźni.

Data i miejsce nagrania	2001-01-26, Lublin
Rozmawiał/a	Marta Kubiszyn
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"